OSTATNIE WIADOMOŚCI PORANNE

Prenumerata miesięczna 2.50 z odb. w Adm. 2.95 z odn. do domu

10 gr.

ROK 1 (VII.) Kraków, Środa 21 grudnia 1938 r. Nr. 202 (355)

Wybory do rad w 57 miastach

Mróz spowodował obniżenie frekwencji

W dniu 18 grudnia odbyły się wybory do rad miejskich w 57 miastach z Warszawą, Łodzią i Poznaniem na czele.

Zainteresowanie wyborami było znaczne, warunki jednak atmosferyczne — silny mróz i wiatr — wpłynęły na obniżenie frekwencji.

Wybory odbywały się w warunkach całkowitego spokoju, w kilku tylko miejscowościach zanotowano drobne incydenty na tle agitacyjnym.

Technicznie skomplikowany system obliczeniowy (według kombinowanej zasady de Hondta) przyjęty w samorządowej ordynacji wyborczej, pozwoli na ustalenie wyników wyborów w dniu 19 grudnia b. r.

Dzień wyborów do warszawskiej Rady Miejskiej stał pod znakiem ożywionej agitacji wyborczej. Przewidywano, że batalia wyborcza będzie miała ostry przebieg, zwłaszcza, że ugrupowania opozycyjne nastroiły ją na ton polityczny. Srogie mrozy położyły kres przewidywaniom.

Ulice zostały zasłane ulotkami, na murach zabrakło miejsc do nalepiania nowych plakatów i afiszy, które, nawiasem mówiąc, były forsownie zdzierane przez przeciwników. Zresztą mrozy uczyniły tę formę agitacji bezużyteczną. Nikt z przechodniów nie zatrzymywał się przed plakatami, lecz pędzony przez mróz, śpieszył do swego celu.

Mróz i złośliwy wiatr sprawiły, że frekwencja wyborcza była mała. W Warszawie głosowało zaledwie 40 proc. uprawnionych do głosowania, choć kampania przedwyborcza miała szerszy zasięg, niż przed wyborami do Sejmu. Obowiązek obywatelski w stolicy spełniło 373 tys. osób.

Jakkolwiek zainteresowanie wyborami do Rady Miejskiej w Warszawie było bardzo duże, to jednak frekwencja była najniższa. We wszystkich pozostałych miastach, w których w niedzielę były wybory frekwencja była znacznie większa.

W stolicy żadne z ugrupowań nie otrzymało bezwzględnej większości. stąd powstaną duże trudności przy uformowaniu się przyszłych władz miejskich.

Największą ilość głosów, a więc i mandatów zdobył O. Z. N., który uzyskał 39 mandatów na ogólną ilość 100. No drugim miejscu znalazła się P. P. S. z 27, Stronnictwo Narodowe 11 O. N. R. 4. Żydzi zdobyli ogółem 19, z czego 16 uzyskali żydowscy socjaliści — Bund.

Charakterystycznym jest, że żadna z list „dzikich” nie zdobyła ani jednego mandatu wreszcie, że Frakcja Rew. P. P. S., która niegdyś była tak silna w Warszawie pod wodzą Jaworowskiego, nie zdobyła również ani jednego mandatu.

Ogółem wybory w stolicy wykazują spadek wzrostu wpływów P. P. S. oraz centrum. W Radzie Miejskiej, która wyszła z wyborów w r. 1927, prawica posiadała 39,1 proc. mandatów, obecnie tylko 15 proc. P. P. S. zwiększyło swój stan posiadania z 23,3 proc. mandatów na 27 proc., wreszcie centrum (dawniej B. B. obecnie O. Z. N.) wzrosło z 13,4 proc. do 39 proc.

W dzielnicach zachodnich Polski w niektórych miejscowościach Stronnictwo Narodowe uzyskało bezwzględną większość n. p. w Poznaniu i Toruniu.

W Łodzi największą ilość mandatów, bo 36 zdobyła P. P. S., która z żydowskimi socjalistami, posiadającymi 11 mandatów, dysponować będzie bez względną większość w Radzie Miejskiej.

Trudno jeszcze w tej chwili wydać sąd o wynikach wyborów niedzielnych. Wydaje się jednak, iż zauważyć można pewien wzrost wpływów socjalistycznych. Niektórzy uważają, że jest to między innymi wynik rozbicia głosów polskiej prawicy.

Uderzającym jest dalej, że O. N. R. głoszący koniec Stronnictwa Narodowego, wogóle nie wytrzymał próby sił. Stronnictwo Narodowe bowiem kroczy na czele opozycji narodowej.

Wybory na Pomorzu

W niedzielę na terenie całego Pomorza w licznych miastach odbyły się wybory do rad miejskich. Udział w głosowaniu był wysoki i waha się od 80—91 proc.

Nagły zgon prof. Wróblewskiego

Wczoraj zmarł nagle w Warszawie w 70-tym roku życia prezes Polskiej Akademii Umiejętności, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Stanisław Wróblewski, b. prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

Ś. p. prezes Wróblewski bawił w Warszawie w związku z odbywającymi się tu posiedzeniami komisji kodyfikacyjnej.

Duża frekwencja w Poznaniu

podczas wyborów do rady miejskiej

Zainteresowanie wyborami po mimo silnego mrozu było w Poznaniu dość znaczne. Frekwencja do godz. 18-ej wynosiła około 60 proc.

Przez cały dzień krążyły po mieście samochody ciężarowe, z których rozrzucano ulotki reklamujące poszczególne listy kandydatów. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Wybory do łódzkiego samorządu

miały przebieg spokojny

Silny mróz wpłynął niewątpliwie ujemnie na frekwencję przy niedzielnych wyborach do łódzkiej rady miejskiej.

W godzinach rannych ruch w komisjach obwodowych był minimalny, w południe natomiast gdy zimno było mniej dotkliwe, nastąpiło pewne ożywienie.

W ogóle jednak przewiduje się, że frekwencja nie przekroczyła 60 proc. Spokój w mieście nigdzie nie został zakłócony. Jedynie na Bałutach miało miejsce drobne starcie pomiędzy kolporterami ulotek Stronnictwa Narodowego z „Bundem”, które jednak szybko zlikwidowano.

Uwięziono 500 osób w Moskwie

pod zarzutem uprawiania agitacji przeciw Stalinowi

MOSKWA. W tych dniach nastąpiło aresztowanie jednego z członków samorządu moskiewskiego Rozowa, pod zarzutem przynależności do akcji opozycyjnej, która ostatnio wykazuje wzmożoną działalność na terenie stolicy ZSRR.

Władze sowieckie są poważnie zaniepokojone pojawieniem się wielkiej ilości ulotek, rozrzucanych na ulicach Moskwy oraz plakatów, naklejanych na domach moskiewskich.

Treść tych ulotek, które również rozrzucano w muzeach i wyższych uczelniach moskiewskich, zawiera napaści na osobę Stalina i jego rząd, a także gwałtownie występuje przeciwko konstytucji stalinowskiej oraz otoczeniu żydowskiemu Stalina.

W ub. wtorek w jednej z fabryk aresztowani zostali dwaj osobnicy Gosznak i Tarakanow, którzy podobno chcieli wygłosić przemówienie przeciwrządowe. Aresztowani i badani przez agentów NKWD przyznali się, że należą do organizacji, pod nazwą „Bractwo Ruskoj Prawdy”. M. in. wskazali na Rozowa, jako jednego z członków tej organizacji.

W związku z tym w ubiegłym tygodniu w Moskwie aresztowano około 500 osób.

Polska w okowach mrozu

Biała śmierć zbierała żniwo

Silne mrozy na terenie Łodzi i województwa łódzkiego spowodowały w ciągu dnia wczoraj szego kilka wypadków zamarznięć.

M. in. zanotowano jeden śmiertelny wypadek zamarznięcia wieśniaka na terenie powiatu brzezińskiego. Pod Rudą Jabianicką odwieziono do szpitala w stanie groźnym 49-letniego Rudolfa Zachaja, który zasnął na drodze i zamarzł. Również w Łodzi zanotowano kilka wypadków zasłabnięć wskutek silnego mrozu.

Wzorem lat ubiegłych zarząd miejski ustawił na ulicach i placach miejskich w Łodzi kosze z płonącym koksem, dając w ten sposób możność ogrzania się zmarzniętym przechodniom oraz tym wszystkim, których praca zawodowa zmusza do dłuższe go przebywania na mrozie.

Silny mróz utrzymywał się wczoraj we Lwowie w dalszym ciągu. Termometr wskazywał w mieście 21 C.

Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy kilkunastu osobom, które doznały odmrożeń.

Mrozy powodują znaczne opóźnienia w ruchu kolejowym.

Wskutek panującego od kilku dni mrozu część zatoki Puckiej pokryła się warstwą lodu. Jeżeli mróz w najbliższych godzinach nie zelżeje, istnieje możliwość zupełnego zamarznięcia zatoki.

Nagłe mrozy unieruchomiły na kanale Bydgoskim około 30 załadowanych szkut. Niektóre ze szkut zatrzymane zostały w drodze w większej odległości od linii kolejowych, co uniemożliwiło przeładunek towarów i spowodowało poważne szkody.

Wczoraj o godz. 19.11 nastąpiła przerwa w dostarczaniu prądu elektrycznego z elektrowni pruszkowskiej do radiostacji Polskiego Radia w Raszynie.

Uszkodzenie powstało prawdopodobnie z powodu uszkodzenia izolacji na linii wysokiego napięcia 35 tys. wolt, zasilającej radiostację raszyńską, z powodu silnych mrozów.

Min. Ciano wyjechał do Budapesztu

RZYM. Minister Spraw Zagranicznych hr. Ciano opuścił wczoraj w otoczeniu kilku wyższych urzędników Rzym, udając się do Budapesztu, dokąd został zaproszony przez regenta Węgier admirała Horthy'ego,

O masową emigrację żydowską

z krajów środkowej i wschodniej Europy

LONDYN. Kierownicze koła neosjonistyczne nawiązały bliższy kontakt z komitetem ewiańskim w związku z akcją polityczną, mającą na celu zapobieżenie ograniczenia działalności komitetu ewiańskiego do problemu uchodźców z Niemiec i rozszerzenia go na emigrację Żydów z innych krajów o dużym skupieniu Żydów.

Prezydent Nowej Organizacji Sjonistycznej W. Żabotyński od wiedził przewodniczącego biura wykonawczego komitetu ewiańskiego p. R. T. Pella i przed stawił mu stanowisko neosjonistów, według których komitet ewiański powinien:

1) zająć się problemem możliwości emigracji dla mas żydowskich w Europie środkowej i wschodniej na jak największą skalę,

2) zająć się w większej, niż dotychczas mierze możliwością masowej emigracji do Palestyny.

Przedstawiciele Nowej Organizacji sjonistycznej nawiązali jednocześnie kontakt z ambasadorem Stanów Zjedn. w Londynie p. Kennedy i przedstawili mu punkt widzenia tej organizacji na problem emigracji żydowskiej

Mróz sroży się bez przerwy

powodując cały szereg wypadków, uszkodzeń przewodów i opóźnień pociągów

Trzaskający mróz ogarnął całą Europę. Ze wszystkich państw nadchodzą bez przerwy komunikaty donoszące o licznych wypadkach, które powoduje ciągła wzmagająca się obniżka temparatury.

Fala niespodziewanego ochłodzenia nie oszczędziła również krajów cieplejszych. W Trieście zanotowano — 5 stopni, w Paryżu — 7, nawet na Sycylii i Korsyce trwa bez przerwy mróz

Rosja bije jednak pod tym względem rekordy. Ostatnie meldunki doniosły, iż na Syberii mróz doszedł do — 50 stopni i trzyma się bez przerwy. W Moskwie zanotowano — 30 stopni.

Jeśli chodzi o Polskę najniższa temperatura utrzymuje się na wybrzeżu i na szczycie Pop Iwan wynosząc — 24 stopnie. Naiczimniej jest na Kasprowym Wierchu — 8 stopni. Zapowiada to nadejście już w najbliższym czasie na terenie Tatr znacznych opadów śnieżnych. W innych dzielnicach kraju sytuacja jest taka sama. Opodów śnieżnych nie należy się szybko spodziewać PIM., przepowiada iż do Bożego Narodzenia temperatura nie podniesie się. Fala mroźnego powietrza polarnego napływa bez przerwy nad Polskę i nad całą Europę.

Trzaskający mróz spowodował już wiele wypadków i odmrożeń. Zanotowano nawet sporo już wypadków śmiertelnych. W okolicach podstołecznych uszkodzeniu uległy przewody elektryczne, co pociągnęło za sobą przerwania transmisji radiowych i brak światła w niektórych miejscowościach. Po za tym mróz powoduje opóźnienie się pociągów, szczególnie dalekobieżnych.

W ANGLII

LONDYN W całej Angli panują wielkie mrozy. Jest to najsilniejsza fala mrozów od 10 lat. Według dotychczasowych doniesień, dwie osoby zmarły w Londynie z powodu zamarznięcia.

Z powodu mrozów funkcjonowanie radiostacji napotyka na trudności. Tak np. radiostacja londyńska musiała przerwać swą audycję na przeszło 4 godziny.

W kilku okręgach spadł pierwszy w tym roku śnieg. Również w Londynie zanotowano opady śnieżne. Niedziela była najzimniejszym dniem w Anglii od 1929 roku

Na Kanale La Manche panowała w ciągu ostatnich dni niezwykle burzliwa pogoda. Żeglugą napotyka na poważne trudności. Parowce kursujące na linii Osten—Dover przybywały do Dover z przeszło trzygodzinnym opóźnieniem.

WE FRANCJI

PARYŻ. Fala mrozów nawiedziła całą Francję. Są to najsilniejsze mrozy od 10 lat. W Paryżu w niedzielę termometr wskazywał w godzinach popołudniowych 6⁰, a w godzinach wieczornych 9⁰ C. poniżej zera.

W poniedziałek w godzinach rannych w okregach podmiejskich zanotowano 14⁰ poniżej zera. Na Sekwanie pokazał się lód. Zarówno w Paryżu, jak i na prowincji zanotowano szereg wypadków śmiertelnych.

Nagłe mrozy spowodowały wielkie utrudnienia w ruchu samochodowym. Największe mrozy panują w departamentach wschodnich. W Wogezach spadły wielkie śniegi.

W NIEMCZECH

Fala mrozów, która nawiedziła Niemcy, zaostrzyła się w ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek.

W Berlinie zanotowano — 12⁰ C., a w Prusach Wschodnich — 23⁰. W prowincjach nadreńskich średnia temperatura wynosiła w niedzielę od 10 do 12⁰ mrozu.

W portach morza Bałtyckiego utworzyły się kry lodowe, które utrudniają żeglugę. Ze Szczecina nie wyruszył ani jeden parowiec. W niektórych punktach kra wynosi do 20 cm. grubości. Wysłano łamacze lodów, które mają umożliwić żeglugę większym statkom.

Również żegluga na Renie napotyka na trudności. Rzeka Elba częściowo stanęła, a mniejsze rzeki, wpadające do Elby, prawie całkowicie zamarzły.

ULEPSZENIE W DZIEDZINIE OBSŁUGI ODBIORNIKÓW.

Ktokolwiek miał do czynienia z dawniejszymi typami odbiorników radiowych, przypomina sobie zapewne, ile trudności związanych było z czynnością nastawiania aparatu na żądaną stację.

Należało przesuwać i przekręcać cały szereg gałek, zanim wreszcie po długich i żmudnych próbach udawało się odbiornik odpowiednio doregulować. Stopniowo przodujące w produkcji odbiorników firmy zaczęły wprowadzać pewne ulepszenia w dziedzinie obsługi aparatu. Sukcesem w swoim czasie było strojenie jednogałkowe, a później monoster, sprowadzający skomplikowaną czynność strojenia do manipulacji jedną tylko gałkę, zastosowany w aparatach Philipsa w roku ubiegłym.

W tym roku Polskie Zakłady Philips poszły dalej, wprowadzając nowe, rewelacyjne udogodnienia, mianowicie klawiaturę.

System klawiaturowy w który wyposażono odbiornik najwyższej klasy, Philips Super 7 39, polega na tym, że 8 najchętniej słuchanych stacyj nastawia się przy pomocy specjalnego kluczyka na 8 klawiszy. Następnie wystarczy przycisnąć palcem jeden z klawiszy, by otrzymać czysty, wyraźny, pełnobrzmiący odbiór danej stacji. Wymienionym kluczykiem można również każdej chwili przestawić dany klawisz na inną stację.

Komfort tej naprawdę nowoczesnej obsługi spotyka się z uznaniem szerokich sfer publiczności

Sekta religijna „nazareńczyków"

CZERNIOWCE. Sąd wojskowy w Czerniowcach skazał 5 wieśniaków ze wsi Lucawita na Bukowinie na kary więzienia od jednego roku do dwóch lat, 5 lat pozbawienia praw i 10 do 20-tysięcy lei kary za nalezenie do zakazanej sekty religijnej „nazareńczyków".

Oskarżeni oświadczyli, że nie wolno im przysięgać, używać broni palnej i chrzcić dzieci.

Ofiary mrozu

Wczoraj wieczorem i nocy dzisiejszej do ambulatorium Pogotowia przy ul. Leszno nr. 58 w Warszawie zgłosiło się kilkadziesiąt osób — które uległy odmrożeniom uszu, nosa, nóg i rąk.

Lekarze dyżurni wszystkim udzielili pomocy.

Pretendent do tronu carów

nie ożeni się z księżniczką pruską

PARYŻ. W niedzielę po południu odbyło się w Gmachu Chemii wielkie zebranie emigrantów rosyjskich ku czci pretendenta do tronu wielkiego księcia Włodzimierza Cyrylowicza

Zebranie to zostało zwołane przez przewodniczącego związku szlachty rosyjskiej. Wielki książę Włodzimierz wystąpił po raz pierwszy w charakterze oficjalnym jako pretenedent do tronu rosyjskiego, nawiązując kontakt z szerokimi kołami emigracji rosyjskiej,

Wielkiemu księciu towarzyszyli jego stryj, wielki książę Andrzej Włodzimierzowicz oraz kuzyni wielki książe Dymitr Pawłowicz i ks. Gabryel Konstantynowicz.

Wjazd wielkiego księcia Włodzimierza do Niemiec nastąpi w ciągu najbliższych dni. Otoczenie wielkiego księcia podkreśla, że podróż tą posiada charakter prywatny i że pretendent nie spotka się wcale z kanclerzem Hitlerem.

Pogłoski jakoby podczas swego pobytu w Niemczech wielki książe Włodzimierz ma się zaręczyć z księżniczką Cecylią Pruską, młodszą córkę b. kronprinca oraz siostrą księcia Ludwika Ferdynanda Pruskiego męża wielkiej księżnej Kiry Cyrylówny, nie został dotychczas potwierdzony przez koła zbliżone do wielkiego księcia.

Postrzelił się w głowę

21-letni Władysław Dziedzic zam. przy ul. Olszowej nr. 2 w Warszawie manipulując rewolwerem spowodował w pewnej chwili wystrzał.

Po rannego wezwano lekarza Pogotowia, który stwierdził ranę postrzałową czaszki i przewiózł go do szpitala.

Boże Narodzenie-świętem nauki

Przemówienie Papieża na Akademii Nauk

CITTA DEL VATICANO W położonym na terenie ogrodów watykańskich Domu Piusa 4-go jako w siedzibie Papieskiej Akademii Nauk odbyła się inauguracja trzeciego roku akademickiego w obecności Piusa 11-go.

Ojciec Św. zjawił się na sali punktualnie i zajął miejsce w fotelu. Wysłuchał sprawozdania rocznego, złożonego przez prezesa Akademii ojca Gemelli, rektora Katolickiego Uniwersytetu w Mediolanie.

Po odczytaniu sprawozdania, ilustrującego roczną działalność Akademii, Ojciec Gemelli wręczył Papieżowi dwa tomy publikacji naukowych, wydanych przez Akademię w r. ub.

Następnie Papież wręczył nagrodę swego imienia profesorowi farmakologii na uniwersytecie w Gandawie dr. Heyman sowi. Nagroda przyznana została prof. Heymansowi na wniosek komisji, w której zasiadał m. in. polski członek Akademii Papieskiej prof. Godlewski.

Nagroda ta w r. 1940 przyznana będzie za najlepszą pracę astronomiczną, celem uczczenia w ten sposób specjalnych zainteresowań tą nauką Piusa 11-go.

Następnie zabrał głos Papież który wygłosił przemówienie, trwające 45 minut.

Na wstępie, Ojciec Św. wyraził swą głęboką radość, z powodu możności rozpatrywania z uczonymi w obecnych czasach ciężkich, niesprzyjających atmosferze nauki i spokojnemu, abstrakcyjnemu rozmyślaniu.

Papież składając obecnym życzenia świąteczne oświadczył, że święta Bożego Narodzenia są świętem ludzi nauki, albowiem Boże Narodzenie jest przyjściem na świat Stworzyciela wszystkich rzeczy i wartości, które są przedmiotem badań naukowych.

Nawiązując do zagadnień geograficznych, Papież wspomniał o swoich zamiłowaniach alpinistycznych oraz o tym, że dopiero na szczytach gór pojął znaczenie i głębię niektórych ustępów biblijnych.

Na zakończenie Ojciec Św. udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Niesłychane afery braci

Szmuglowali także brylanty i drogie kamienie

NOWY JORK. Afera braci gangsterów Musica przynosi coraz to nowe sensacyjne szczegóły.

Filip Musica, który popełniał swoje oszustwa pod nazwiskiem Costara, nie jest synem bogatych rodziców, jak początkowo twierdzono, lecz fryzjerem.

Oszustwa wyszły na jaw, gdy Filip Musica, który znalazł się w trudnościach finansowych, zaczął tworzyć fikcyjne firmy.

Śledztwo prowadzone w tej aferze na w pierwszym rzędzie za zadanie wyjaśnienie kwestii szmuglu bronią. Poszukiwani są agenci, którzy zakupywali amunicję dla obcych krajów.

Pewien aferzysta John Cantor, który został aresztowany w stanie Connecticut w związku z oszukańczymi transakcjami z akcjami towarzystw naftowych oświadczył, że pewien agent proponował mu kupno 250.000 karabinow.

Jednocześnie krążą pogłoski, że bracia Musica prowadzili również szmugiel brylantami i innymi drogocennymi kamieniami.

Dzienniki nowojorskie donoszą o istnieniu piątego brata Musica. Dotychczas nie jest wyjaśnione, czy on był również zamieszany w kryminalną transakcję swych braci.

Wyrok śmierci W wilejce

za bestialskie zamordowanie matki

W kwietniu bież. roku w małej osadzie pod Mołodecznem zabito 50-letnią Petronelę Bożkową. Podejrzenia z miejsca skierowały się na jej syna, Aleksandra, którego aresztowano.

W śledztwie starał się wykazać swoją niewinność, ale przyparty do muru przyznał się do zarzucanych mu czynów. Aleksander Bożek był niedobrym synem, ani gospodarzem, wskutek czego Bożkowa nie chciała mu powierzyć majątku. Bożek zapałał chęcią zemsty i wyczekawszy odpowiedniej chwili, zamordował matkę uderzeniem siekiery.

Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji wyjazdowej w Wilejce rozpatrywał sprawę matkobójcy, którego skazał na karę śmierci przez powieszenie.

Zbrodnia w więzieniu Sing-Sing

Więzień zakłuty nożami przez kolegów

NOWY JORK. W znanym więzieniu Sing - Sing dokonano zabójstwa w dramatycznych okolicznościach.

Na korytarzu więziennym jeden z odsiadujących karę więźniów nazwiskiem Matthev Kane został napadnięty przez pięciu innych więźniów którzy zakłuli go nożami.

Morderstwo to jest zemstą do konaną przez przedstawicieli nowojorskiego świata podziemneog. Więzień Kane zdradził policji nazwiska szeregu przestępców, w związku z czym zapadł na niego dawno wyrok śmierci wydany przez przedstawicieli nowojorskiego świata kryminalnego.

Wesoły Kącik

Nieuczciwa gra

O trzeciej w nocy obudził mnie straszliwy hałas na klatce schodowej.

Przestraszony wyskoczyłem z łóżka i otworzyłem drzwi.

Na schodach, moja sąsiadka, pani Łebkowska, owinięta kołdrą, uciekała z krzykiem przed mężem, który ścigał ją w samej bieliźnie, trzymając laskę w zaśniętej pięści.

— Ratunku! — wrzeszczała pani Łebkowska — Ratunku! On chce mnie zabić!

Skoczyłem między pokłóconych małżonków i rozdzieliłem ich z trudem.

— Czyście państwo oszaleli? Jak można w nocy takie awantury urządzać?!

— Chciała mnie zadusić!! — sapał ciężko pan Łebkowski — słyszy pan? Chciała mnie zadusić!!! Obudziłem się przed chwilą: czuję, że nie mam czym oddychać! Duszę się! I wiesz pan co to było? Gąbkę miałem w ustach. Żona mi gąbkę w usta wepchnęła!

— Boś oszukiwał!... — załkała pani Łebkowska — Nie oszukuj!

Nie mogłem zrozumieć o co chodzi, bo pokłóceni małżonkowie mówili jednocześnie, starając się wzajemnie przekrzyczeć.

— Mój mąż strasznie chrapie! Tak chrapie, że oka nie mogę zmrużyć! — skarżyła się zapłakana małżonka.

— A ty nie chrapiesz i nie sapiesz, jak lokomotywa?! — zatrząsł się z oburzenia pan Łebkowski.

— Owszem... też chrapię... Ale ja z tobą postępowałam uczciwie! A ty, świnio, zacząłeś oszukiwać!

— Nic nie rozumiem' — przerwałem im. O co wam chodzi?

— Widzi pan. On chrapie przez sen i ja chrapię. I tak się u nas ułożyło, że kto wcześniej zasnął ten spał. Jak mąż pierwszy zasnął, to tak zaczynał chrapać, że ja zasnąć nie mogłam. Jak ja pierwsza zasnęłam, to znów on przez moje chrapanie nie mógł usnąć.

Taka, można powiedzieć, gra była między nami. Kto pierwszy zasnął ten wygrał.

Aż tu ostatnio mąż stale zaczął wygrywać. Ledwo przytknął głowę do poduszki już spał. Tak już od tygodnia?... Przez cały tydzień oka nie zmrużyłam.

I dziś w nocy, proszę pana, wyszłam do łazienki, żeby się wody napić... I znalazłam pudełko, proszę pana! Oszukiwał drań! Grał nieuczciwie!

— Co to było za pudełko!

— Z proszkami, proszę pana. Z proszkami na sen!! Codziennie proszki po kolacji łykał, żeby pierwszy zasnąć!! Czy to uczciwie?! Czy to można tak w grze oszukiwać?!

Zdenerwowałam się i wsadziłam mu gąbkę w usta, żeby jego chrapania nie słyszeć!!

— Udusić mnie chciałaś!... — sapnął mąż.

— Waluś! Jak możesz?! — załkała pani Łebkowska — Nie chciałam cię udusić, nie chciałam!! Ale żeś zaczął oszukiwać, to ja też uczciwie grać nie mogłam!

Napoleon Sądek.

Potworne samobójstwo młodzieńca

Zmiażdżył sobie głowę w maglu

Wczoraj około godz. 18-ej w maglu przy ul. Świętokrzyskiej nr. 17 w Warszawie znaleziono zwłoki 18-letniego Jana Młynarka, zam. w tymże domu. Głowa była zgnieciona w maglu.

Policja wszczęła dochodzenie. Gdyby Młynarek popełnił samobójstwo, to musiałby uprzednio puścić prąd elektryczny, a następnie wsunąć głowę pod ciężar.

Straszliwą śmierć

poniósł nieostrożny rowerzysta

Około godz. 20-ej na ul. Belwederskiej w Warszawie dostał się pod pociąg kolejki wilanowskiej jakiś rowerzysta, w wieku około 25 lat, który poniósł śmierć na miejscu.

W czasie śledztwa okazało się, iż zmarły nazywa się Stanisław Natatjer, ma lat 30 i mieszkał w Wilanowie. Pod koła Natatjer dostał się wskutek własnej mieostrożności.

Woźnica zabity

Przerażające zderzenie pociągu z furmanką

Wczoraj około godz. 7-ej z rana na przejeździe na wprost ul. Parkowej w Legionowie wydarzył się tragiczny wypadek. Pociąg pośpieszny, jadący z Gdyni do Warszawy najechał na furmankę powożoną przez Mieczysława Szczepańskiego, mieszkańca Legionowa.

Wskutek zderzenia Szczepański poniósł śmierć na miejscu, furmanka zaś została rozbita i ciągniona przez pociąg na przestrzeni ok. 200 mtr. Koń został zabity.

O wypadku powiadomiono policję, która zabezpieczyła zwłoki Szczepańskiego i wszczęła dochodzenie.

Paląca sprawa osiedli robotniczych

musi być jaknajszybciej i najenergiczniej rozwiązana

(r.). Sprawa należytego rozwiązania budowy tanich i wygodnych, małych mieszkań jest dla każdego miasta rzeczą niezmiernie ważną. Dotyczy to oczywiście w największym stopniu tych miast, które posiadają liczne rzesze ludności robotniczej. Im właśnie trzeba w pierwszym rzędzie dostarczyć lokali, które nie byłyby zbyt drogie, a przy tym wygodne i higieniczne.

TOW. OSIEDLI ROBOTNICZYCH.

Należyte rozwiązanie zagadnienia tego niezmiernie ważne stało się już i palące w stolicy. Rozwój przemysłu pociągnął za sobą wzrost ludności robotniczej, która w wielu wypadkach gnieździ się jeszcze dotychczas w nędznych i walących się budynkach. Niejednokrotny brak najprymitywniejszych urządzeń sanitarnych i higienicznych odbija się fatalnie. Choroby, brud i idąca za tym śmiertelność (szczególnie wśród dzieci) są wobec tego na porządku dziennym.

Usunięcie tego skandalicznego zaniedbania w dziedzinie taniego budownictwa mieszkaniowego dla robotników jest od 5 lat żywą troską Towarzystwa Osiedli Robotniczych. Praca jego rozwija się coraz szybciej i pomyślniej.

19.672 IZB MIESZKALNYCH

Na przestrzeni niecałych 5 lat działalność T.O.R-u wyraża się imponującą cyfrą 19.672 wybudowanych i oddanych do dyspozycji rodzin robotniczych izb mieszkalnych. Są to w przeważającej większości osiedla. Komorne jest niezmiernie niskie, nie przekracza bowiem 25 złotych miesięcznie.

Osiedla na Grochowie i Żoliborzu wystawione zostały przy wydatnej pomocy Zarządu Miejskiego, który bardzo interesował się zawsze i intersuje dotychczas sprawą budownictwa pomieszczeń robotniczych. Jeżeli chodzi o subsydia T.O.R. otrzymał od Rządu 12.189 000 złotych, która to suma zużyta została na pokrycie kosztów robocizny, materiałów i t. p.

Doniosła akcja T.O.R-u obejmuje całą dosłownie Polskę. Przed niedawnym czasem rozpoczęto budowę osiedli dla pracowników na terenie Stalowej Woli, gdzie powstają w imponującym tempie hale i budynki Południowych Zakładów, oraz w Mielcu dla pracowników dźwigających się olbrzymich Państwowych Zakładów Lotniczych.

Mimo tych pięknych osiągnięć działalność T.O.R-u nie rozwiązuje w stu procentach zagadnienia mieszkaniowego dla robotników. W ostatnich czasach rozwój polskiego przemysłu posuwa się naprzód tak szybko, że poprostu nadążyć nie można z zapewnianiem rzeszom pracowniczym odpowiednich pomieszczeń:

Z tych właśnie przyczyn działalność T.O.R-u nabiera kolosalnego znaczenia. Przeprowadzane badania wykazały niezbicie, że tempo budownictwa musi wzmóc się jeszcze bardzo znacznie. Jeżeli utrzyma się ono na obecnym poziomie, jeszcze przez 20 z górą lat nie dojdziemy do takiego stanu, jaki powinien być.

Mimo pomocy Rządu nie jest to łatwa sprawa Środki finansowe na budownictwo tanich mieszkań dla robtoników znaleźć się muszą bezwzględnie. Czy będzie to kapitał prywatny, czy wyłącznie dany przez Państwo — to już wszystko jedno. Akcja T.O.R-u musi się ustokrotnić, bo wymaga tego zbyt doniosła sprawa.

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn).
WTOREK, DN. 20. XI. 1938 R.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.15 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 „Mam 13 lat" — powieść mówiona. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.30 Recital skrzypcowy. 16.50 Dźwig — pogadanka. 17.00 Arie operowe. 17.20 Mury mówią — odczyt. 17.35 „Z pieśnią po kraju". 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycje dla robotników. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Koncert. 21.50 „Poezja wieku złotego" 22.05 „Zwiedzamy nowe inwestycje w Zakopanem" — transmisja z Zakopanego. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 — 23.15 Wiadomości z Polski.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Zespół muzyczny. 15.00 Od sopranu do basu. 16.05 Koncert. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Pare informacji 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka taneczna (płyty) 19.00 — 21.00 Przerwa. 21.00 Muzyka taneczna (płyty) 21.35 Teatr Wyobraźni: „Kot". 21.50 Płyty. 22.55 - 23.55 Koncert symfoniczny

Podczas demonstracji arabskiej

doszło do starcia z Anglikami

JEROZOLIMA. W Benenaim odbyła się wielka manifestacja zwołana przez przewódców arabskich, popierających rząd i administrację palestyny. W zebraniu tym wzięło udział około 9 tysięcy uczestników. W czasie gdy odbywał się wiec w pobliskiej miejscowości rozegrała się poważna utarczka pomiędzy silną grupą powstańców arabskich, a wojskami brytyjskimi. W akcji brały udział po stronie brytyjskiej samoloty, które obrzucił bombami powstańców arabskich kryjących się wśród skał. Walka trwała przeszło trzy godziny.

Wycofując się powstańcy arabscy ukryli się w domach pobliskiej wioski. Wyparci z domów, udali się w kierunku doliny, dzielącej Benenayim od Yatty. W starciu padło przeszło 60 Arabów. Po stronie brytyjskiej jest dwuch rannych.

Chłopiec ugotował się żywcem

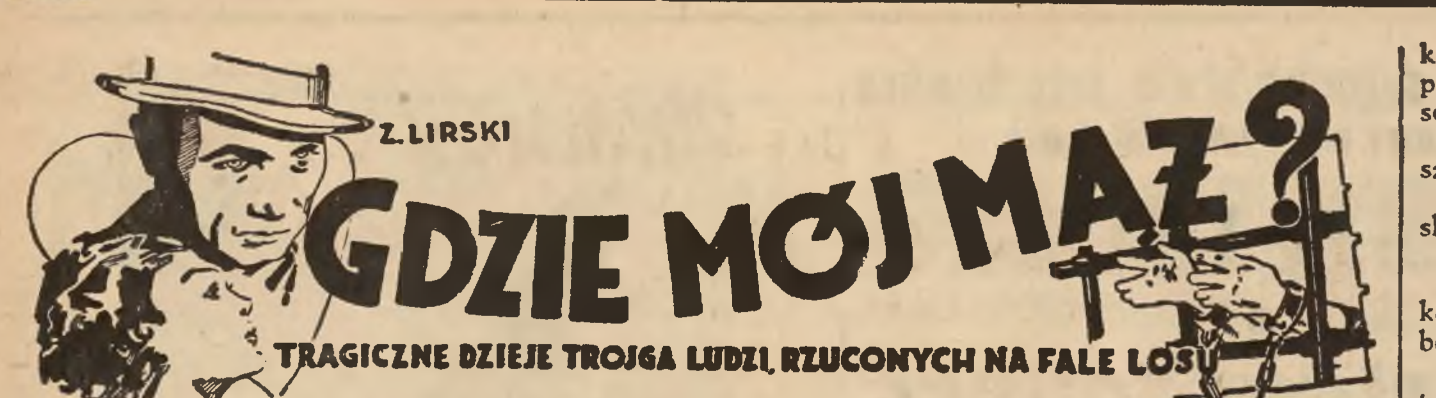
Sąd wymierzył robotnikom karę

19 sierpnia b. r. zakłady włókiennicze Scheiblera i Grohmana w Łodzi były terenem straszliwego wypadku.

Robotnik Antoni Gądzia wbrew obowiązującym instrukcjom samowolnie otworzył kran w jednym z kotłów, gdzie prażyły się i bieliły towary, ochłodził kocioł i polecił 15-letniemu Józefowi Dudzie wejść do kotła i ochłodzić jego ściany.

W tym czasie kotlarz Józef Zaidler, nie wiedząc o tym, wypuścił wrzący ług z innego kotła. Ponieważ wszystkie kotły w liczbie 13 połączone były kranami, przeto ług pod ciśnieniem 2 atmosfer dostał się do kotła, w którym znajdował się Duda i robotnik ugotował się, ponosząc śmierć.

Robotnicy Gąda i Zajdler zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej. Po rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok, na mocy którego Antoni Gądzia został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary a Zajdler uniewinniony.



Z. LIRSKI

GDZIE MÓJ MĄŻ?

TRAGICZNE DZIEJE TROJGA LUDZI RZUCONYCH NA FALE LOSU

Dopiero gdy samochód zatrzymał się przed jakąś starą ruderą, mister Joseph domyślił się, gdzie się znajduje i kim są „policjanci" którzy zatrzymali go na szosie.

„Policjanci" ujęli Josepha pod ramiona i wprowadzili do rudery o zabitych deskami oknach i zamaskowanych drzwiach. Z rudery wyszli na przestronne podwórze, które wyglądało jak miejsce przeznaczone dla sabatu czarownic... Tu i owdzie sterczały z ziemi nagie mury i kominy. Ziema była zarośnięta dookoła zielskami. Było tam również kilka wydeptanych ścieżek, które rozchodziły się w różne strony.

„Policjanci" zaciągnęli Josepha na jedną z tych ścieżek i wkrótce zatrzymali się przed wejściem do zamaskowanej kryjówki gangsterskiej...

Podczas gdy obaj umundurowani „policjanci" nie wypuszczali rewolwerów z ręki, strzegli Josepha, trzeci usunął w bok ciężki kamień, pod którym znajdował się zielony guzik elektrycznego dzwonka...

Nacisnął on pięć razy, w umówiony sposób, zielony guzik i zaraz zaczęła usuwać się płyta szerokości półtora metra, która była pokryta ziemią i porosła zielskami....

Gdy wkońcu płyta całkowicie się usunęła i gdy ukazał się oczom Josepha ciemny szeroki otwór, padł rozkaz:

— Zejdź.

Joseph jednak nie ruszył się z miejsca. Pomimo że był śmiertelnie blady i pomimo że na jego twarzy malowało się przerażenie, jego umysł gorączkowo pracował.

Tak. Teraz było dla niego jasne, że znajduje się w rękach zwykłych bandytów. Nie wiedział jednak czego od niego chcą i co zamierzają z nim uczynić:

— Jeżeli chcą pieniędzy — pomyślał — to znaczego nie obrabowali mnie z miejsca?... A może chcą mnie zabić, aby po mnie nie pozostał ślad?:::

— A co się stanie z Mary? — przegiegło mu nagle przez umysł — Nie ujrzę jej nawet przed śmiercią?...

— A może mam zaryzykować? — obejrzał się poza siebie, chcąc stwierdzić, czy uda mu się uciec...

Gangsterzy jednak zauważyli, jak się ogląda na wszystkie strony i domyślili się co zamierza uczynić. Natychmiast wykręcili mu ręce do tyłu i ostrzegli:

— Jak tylko uczynisz próbę ucieczki, poślemy cię na tamten świat.

A cywil, który znalazł się za nim, dodał:

— Zresztą możesz spróbować, a zaraz o tym się przekonasz...

Następnie silniej go ujęli za ręce i przybliżyli się z nim do otworu, jak gdyby zamierzali rzucić go na dół...

— No, złaź już! — popchnął go nogą cywil idący w ślad za nim...

— Ale czego chcecie ode mnie? — zapytał drżącym głosem Joseph, obrzucając ich jednocześnie spojrzeniem pełnym przerażenia.

— Zaraz się o tym dowiesz! A teraz marsz na dół!...

— Zabierzcie u mnie wszystko — błagał i przyglądał się z przerażeniem czarnej otchłani rozpościerającej się przed nim — zabierzcie wszystko, co posiadam, ale puście mnie... Muszę udać się, do umierającej żony... Zlitujcie się nade mną...

Gangsterzy spojrzeli na siebie, porozumiewawczo się uśmiechnęli i odparli:

— Szybcej! Zdążysz jeszcze do twojej żony!...

— Jestem gotów ofiarować, wam ile tylko zażądacie... — Jeden z was może nawet pojechać ze mną... Przysięgam wam ponadto, że nie zawiadomię o tym policji....

— Czy zejdziesz już wreszcie?... A może chcesz, ażebyśmy rzucili ciebie na dół?...

Natknąwszy się na tak nieprzejednany opór i całkowity brak serca Joseph nie miał innego wyjścia jak pogodzić się ze swoim strasznym losem.... i zaczął schodzić po mocnych szczeblach drabiny...

Pierwszy znikł w otworze cywil, następnie zeszedł Joseph, a za nim szli obaj „policjanci"...

Zanim jeszcze znalazł się na dole, rozbłysło jaskrawe światło elektryczne...

I zaraz też zamknął się nad ich głowami otwór.

W pierwszej chwili Joseph pomyślał, że wszystko, co — widzi wokół siebie, jest jakąś sztuczką diabelską.

Zaraz jednak miał okazję przekonać się, że w tym wszystkim, co czytał o gangsterach amerykańskich, nie ma krzty przesady!...

Tu, pod ziemią był wybudowany współczesny dom wyposażony nawet we wszystkie wygody.

Z jednej strony ciągnął się szereg drzwi obitych stalą i żelazem, które otwierano zapomoca elektrycznych kluczy. W niektórych miejscach Joseph dostrzegł również okratowane okna.

Tutaj widocznie gangsterzy czuli się bardzo bezpiecznie. Komuby bowiem wpadło na myśl, że należy ich szukać pod ziemią?... A do tego jeszcze pod taką starą ruderą....

Joseph szedł przed siebie całkowicie oszołomiony. Nie mógł w żaden sposób zrozumieć, czego od niego chcą gangsterzy.

Nie długo jednak musiał czekać na odpowiedź.

Eskortujący go „policjanci" zapukali do jednych z drzwi, które natychmiast otworzyły się.

Joseph wszedł do dużego, jasno oświetlonego pokoju.

Za stołem siedziało kilku mężczyzn, którzy pili i palili. Wśród nich znajdował się również Tomek, który był pijany i miał zaczerwienione oczy. Nad stołem unosił się gęsty opar dymu z papierosów i cygar.

Mężczyźni skierowali się twarzami w stronę przybyłych i zawołali z zadowoleniem:

— Sprowadziliście go?

— Tak, oto on! — odparli „policjanci"

Następnie ujeli Josepha za ramiona i zaprowadzili do stołu. Jeden z gangsterów, tęgi mężczyzna w średnim wieku, zwrócił się bardzo uprzejmie do uwięzionego Josepha:

— Czy jest pan mister Josephem?...

— Tak — odparł Joseph drżącym głosem.

— Bardzo nam przyjemnie... Z pewnością ciekawi pana, w jakim celu sprowadziliśmy tutaj pana...

(Dalszy ciąg jutro)

WOJNA SZPIEGÓW

Sensacyjne wspomnienia b. oficera wywiadu francuskiego

Wśród Francuzów ewakuowanych z terenów okupowanych przez Niemców p. Brunet zauważył pewnego jegomościa, który wydawał swych sąsiadów Niemcom. P. Brunet przesłuchał go jednak zdrajca uparcie wypierał się winy. W pewnej chwili poprosił, aby wyprowadzono go do ubikacji. Gdy wrócił w jego zachowaniu nastąpiła gwałtowna zmiana.

17.

Zdziwiło mnie to mocno i zapytałem żandarma który mu towarzyszył.

— Czy nawiązał on na zewnątrz z kimś kontakt?

— Nie panie poruczniku, tylko siedział nieco zbyt długo w ubikacji — odparł żandarm.

Domyśliłe się od razu, że wrzucił do dołu kloacznego jakieś kompromitujące go papiery. Nie było więc rady, należało przeszukać dół.

W świetle mojej latarki elektrycznej ujrzałem w dole niezliczoną ilość skrawków papieru pochodzących prawdopodobnie z papierów, które podarł ten łotr.

Zakasałem rękawy i wlazłem do dołu. W ciągu dwuch godzin brodziłem w gnoju i starałem się zestawić cuchnące skrawki papieru.

Praca moja nie poszła jednak na marne. W końcu z zebranych skrawków udało mi się odtworzyć widome dowody jego zdradzieckich czynów, przepustkę wystawioną przez władze niemieckie w Valenciennes „wydaną za wyjątkowe usługi"

Proszę mi wierzyć, że należy być szczerze oddanym sprawie, aby wykonać tak wstrętną pracę. Przeżyłem wiele ciężkich chwil, lecz otwarcie przyznaję, że prawie żadna sprawa nie zostawiła mi tak wstrętnego wspomnienia, jak ta..

Zbrodnie fotografa

Na wiele lat przed wojną znajdował się wśród urzędników kolonialnych w francuskiej Afryce Środkowej niejaki Toque. Był to pijus i człowiek zdeprawowany, którego koledzy nie lubili i unikali. W końcu chcąc się go pozbyć, wysłano go na leżący w dżungli posterunek, gdzie rządził się jak szara gęś i znęcał się w okrutny sposób nad murzynami.

Gdy naprzykład jakiś z podwładnych mu murzynów popełnił jakieś drobne przestępstwo, sprowadzono go przed Toque. Przestępca oczywiście wypierał się winy, a gdy nie pomagały groźby, ani bicie, Toque uciekał się do następującego nieludzkiego wymiaru sprawiedliwości.

— A więc dobrze, — mówił — ponieważ nie chcesz przyznać się do winy, musimy uciec się do sprawiedliwości Boskiej.

Był on jedynym Europejczykiem w tym komplecie sędziowskim, który składał się jeszcze z dwóch czarnych asesorów, Toque wzywał jednego ze strażników i szeptał mu coś do ucha. Strażnik oddalał się i po chwili wracał z petardą z silnego materiału wybuchowego i długim lontem.

— Odwróć się! — rozkazywał Toque oskarżonemu.

A gdy murzyn wykonywał rozkaz, Toque wsuwał mu „gdziekolwiek" niebezpieczny ładunek.

Następnie kazał odwrócić się do niego twarzą i zwracając się do swoich asesorów i oskarżonego oświadczał:

— A teraz słuchajcie mnie uważnie. Nie wiem czy ten człowiek jest winny, ale Bóg nam to wskaże. Zwracam mu wolność i niech biegnie co sił w nogach do swojej wsi. Jeśli będzie niewinny, przybędzie tam nietknięty, lecz jeśli popełnił przestępstwo, jakie mu się zarzuca, zostanie rozerwany na trzydzieści sześć tysięcy kawałków.

Rzekłszy to, Toque zapalał lont i murzyn szybko oddalał się. Zanim jednak zdołał przebiec dwieście metrów, następował straszliwy wybuch i rozlatywał się w kawałki.

— Bóg tak chciał — szeptał Toque, zacierając ręce z zadowolenia.

Toque kierował tym posterunkiem w ciągu roku i rok ten nazywano tam „rokiem sprawiedliwości Boskiej".

Otóż znam w północnej Francji ludzi, którym głęboko w pamięć wbił się wskutek swojej okrutności jeden rok wojny światowej. Nazywali go „rokiem fotografii":

Ludność francuska z północnych i wschodnich połaci Francji była podejrzewana przez okupantów o utrzymywanie stosunków z Francją. Władze niemieckie starały się wszelkimi siłami, położyć temu kres. Wysiłki ich jednak nie dały żadnego wyniku. Pewien Belg, niejaki Van Cosynes, przypłacił nawet życiem to, że starał się w Lens wydać Niemcom tych Francuzów, którzy nie zrywali więzów z ojczyzną.

Okupanci byli u kresu rozpaczy, nie wiedząc jak zaradzić temu, aby sztab francuski nie dowiadywał się o ich posunięciach W końcu pewien pomysłowy kapitan wpadł na szczęśliwą myśl: zaproponował aby wykryć „szpiegów" przy pomocy fotografa.

Należy pamiętać, że w tym okresie wielu Francuzów z okolic okupowanych przez Niemców wysyłano przez Szwajcarię do Francji. Ten, kto chciał zostać ewakuowany, musiał posiadać paszport zaopatrzony w świeżo zrobioną fotografię.

Fotografów było mało. To też ci wszyscy, którzy pragnęli udać się do Francji, a nie mogli zrobić fotografii, niezmiernie się ucieszyli, gdy pewnego dnia zjawił się fotograf przysłany przez władze niemieckie.

Był to mężczyzna liczący około pięćdziesięciu lat. Dobroduszny i gadatliwy, szedł w towarzystwie żony z jednej wsi do drugiej, ustawiał aparat przed merostwem i przez cały dzień fotografował mieszkańców danej miejscowości.

Do fotografa zgłaszało się takie mnóstwo ludzi, że musiano stać w „ogonku" i cierpliwie czekać na swoją kolej. W międzyczasie ludzie nudząc się zamieniali między sobą wiadomości. Nie mieli przecież potrzeby krępować się. Byli między swoimi, a poza tym wkrótce mieli opuścić te strony... A fotograf? O nim nie pamiętano zresztą wszystkim się zdawało, że był tak pochłonięty swą pracą, iż na nich nie zwracał uwagi. Odnoszonoby się jednak do niego z nieufnością, gdyby wiedziano że ten dobroduszny człowiek nazywał się w tym miasteczku Jacquet w inny Lefevre, a w trzecim Courtois; odnoszonoby się do niego z nieufnością, gdyby wiedziano, że utrwalając na kliszach twarze swoich klientów, utrwalał jednocześnie w pamięci to, o czym rozmawiali... i że następnie powtarzał to wszystko oficerom niemieckim.

— Chcielibyśmy wyjechać już z pierwszym konwojem... — szeptali do niego niektórzy klienci — Czy nie można by było mieć odbitek możliwie najszybciej...

— Owszem... Przyślę je wam jutro... Dziś wieczorem w karczmie wywołam wasze kliszę... A więc tak wam śpieszy się z wyjazdem?

Czy macie kogoś we Francji?

— Oczywiście, stara i ja chcielibyśmy zobaczyć jak najszybciej naszych dwóch chłopaków, którzy wyruszyli na front nazajutrz po ogłoszeniu mobilizacji

— Ach rozumiem.. — odpowiadał Jaquet - Lefevre - Curtois. Fotograf podtrzymywał rozmowę i prowokując do wyznań dowiadywał się między innymi, że niektórzy z jego klientów niedawno otrzymali wiadomości z drogiej ojczyzny.

— Trzymajcie język za zębami — radził im fotograf. Nikomu o tym nie mówcie. Gdy „oni" dowiedzą się o tym, możecie za to drogo zapłacić...

Następnie oddalał się trzymając pod pachą aparat fotograficzny. U jego boku dreptała żona, której torebka była obciążona pieniędzmi. Po dwóch dniach kilku z jego najbardziej gadatliwych klientów, odwiedzili żandarmi niemieccy i oświadczyli:

— Proszę udać się za nami do komendantury...

W komendanturze zarzucano im że korespondowali z rodziną przebywającą w Francji i wtrącano ich do więzienia, skąd wyprowadzano ich na plac kaźni.

W ciągu pierwszego tygodnia pracy fotografa w okolicy zanotowano dziewięćdziesiąt trzy aresztowania.

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

20 Grudnia

WTOREK

Teofila m. Dominika b. Bogumiła, Juliusza.

Słowiański Bogumiła.

Słońca wsch. 7.42, zach. 14.43.

Księż. wsch. 6.14, zach. 14.43.

KRONIKA HISTORYCZNA

1830. Sejm powierza dyktaturę Chłopickiemu.

1834. Zmarł we Francji Maurycy Mochnacki, pisarz i działacz polityczny.

1922. Wybór Stan. Wojciechowskiego prezyd. R. P.

PRZYSŁOWIA LUDOWE:

Gdzie bywasz rzadziej, tam przyjmują cię radziej.

Idzie zima, a tu chleba nie ma.

Niejednako szczęście daje:
Jednym gęskę, drugim jaje.

RADY PRAKTYCZNE

Wyświecone materiały stracą połysk, gdy pociera się je wielokrotnie słabym roztworem amoniaku i prasuje następnie gorącym żelazkiem z lewej strony.

Tłumaczenie snów

P. Wandeczka z pensjonatu. Nie wyjdzie Pani za mąż za swego ukochanego bruneta. Nie myśli on o Pani, a Pani po bliższym poznaniu też przestanie go kochać. Siostra otrzyma pracę w instytucji państwowej. Czeka Panią niespodziany wyjazd.

Cień z Białegostoku. Znajomość proszę kontynuować, ale trzeba być ostrożnym, bo adorator Pani może okazać się zmiennym. Otrzyma Pani niespodziewanie pieniądze.

P. Assa San. Charakter Pani pisma zdradza dużą dozę rozsądku i przebyte cierpienie. Sen siostry wróży spełnienie marzeń. Sen szwagra — długie życie.

Adonis. Znajdzie się Pan w niedalekiej przyszłości w obcym mieście, w dość przykrej sytuacji. Wyjazd z owego miasta wyzwoli Pana z kłopotów.

P. Lutek z Kazimierza. Smutek chwilowy czeka Pana. Spotkanie z dawno niewidzianą osobą. Szczęśliwy dzień: czwartek. Szczęśliwy kolor: czarny.

A. F. B. Będzie niespodziane zmartwienie. Kłótnia z bliską osobą. Wygrana loteryjna w przyszłym roku.

Mar. z Koła. Będzie Pani w małżeństwie szczęśliwa. Mąż otrzyma lepszą posadę. Będzie wyjazd latem na wieś.

P. Adolf B. Narzeczona nie jest Panu wierna. Nich się Pan tym nie przejmuje, bo tak czy owak, szczęśliwej pary z was nie będzie.

P. Sokoliczka. Za wyrazy uznania serdecznie dziękuję.

Na małej wokandzie...

Krucha kamienica

czyli: „Cios z za grobu"

(A. E.) Pan Boruch Sosna pochował żonę i wracał właśnie samotnie z cmentarza.

— Doprawdy nie wiem, czy się cieszyć? rozmyślał smętnie.

Niedobrze być wdowcem. Ale jeżeli się miało złą żonę?

Prawda, że Regina miała również zalety. Była tęga, wysoka.. Ale jak sobie przypominam te trzepaczki, połamane na mym grzbiecie, to doprawdy nie mogę się martwić.

A ile razy dostałem w głowę talerzem? Czy to można obliczyć? A jakimi przezwiskami mnie ona obrzucała? Czy to można opisać?

A butelką w nos mi nie dała? A kto mi wybił ząb?

Nie, doprawdy nie mogę się smucić, że moja żona powiększyła grono aniołków. Nie szkodzi. Niech sobie idzie do nieba.

Ciekawe, jak długo trwa taka podróż do nieba? Długo czy krótko? —

W tym momencie z narożnej kamienicy oberwał się kawałek gzymsu i spadł panu Boruchowi na głowę.

Biedny wdowiec krzyknął. O buracz chwycił się za zranione miejsce i szepnął:

— Regina jest już w niebie!

Ponieważ [illegible] zdrowia, wywołany [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], więc pan Boruch wystąpił przeciwko właścicielowi wspomnianej kamienicy na drodze sądowej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] 3 000 złotych odszkodowania.

PAUL BRINGUIER Przedruk wzbroniony

Hollywood — raj i piekło kobiet

Tajemnice Hollywood

Autor opowiada o władcach Hollywood. Są nimi przede wszystkim wielcy finansiści kontrolujący wytwórnie filmowe, którzy mimo swej potęgi muszą bez przerwy prowadzić zaciętą walkę o utrzymanie się na swoim stanowisku.

68.

Magnaci ci zajmują się przede wszystkim ogólną administracją wytwórni. Rzeczywistymi twórcami filmów są producenci. Jedni z nich są zatrudnieni w wytwórniach i otrzymują stałe honoraria, inni zaś pracują samodzielnie, tworzą film i sprzedają go.

Największymi producentami są: Daryl Zanouck, Selznicki, Sam Goldwyn Melwyn le Roy i Lasky. Pierwsi dwaj są uważani za najzdolniejszych i za tych którym udało się podrześć iskrę geniuszu, jaka wypadła z rąk umierającego Irvinga Thalberga, Hollywood musiał uciec się do dwóch ludzi, aby zastąpić symbol Thalberga.

Selznicki, zięć Mayera, jest wesołym mężczyzną, doskonałym administratorem. Bierze czynny udział w życiu towarzyskim, pije, tańczy, jest na wszystkich przyjęciach i pracuje osiem godzin dziennie.

Najciekawszą jednak osobistością spośród władców Hollywood jest bezsprzecznie Darryl Zanouck, kierownik produkcji Foxa. Jest to niski, chudy blondyn, który zawsze nosi szare ubranie i niebieskie koszule. Pozostaje w studio przez cały dzień zagląda wszędzie i niczego nie spuszcza z oka. Kieruje on wszystkim i wszystko widzi.

Wieczorem gdy w studio zalega wreszcie cisza, zamyka się w swoim gabinecie i studiuje a o dziesiątej jest już z powrotem w studio.

Zdaje sobie doskonale sprawę, że pewnego dnia padnie wyczerpany. Nic sobie jednak z tego nie robi i pracuje już od lat bez wytchnienia. Również nigdzie nie wyjeżdża na niedzielę. Przez cały ten dzień gra w San ta Menica w polo. Jest to zresztą jedyna jego namiętność. Dał posadę w Foxie pięciu młodzieńcom, którzy nie wiele spodziewają się po filmie, grają natomiast doskonale w polo i każdej niedzieli muszą być do jego rozporządzenia.

Wszyscy ci władcy wraz ze swoimi zaletami i słabostkami nie wyjaśniają jeszcze na czym polega tajemnica Hollywood. Aby to zrozumieć przynajmniej częściowo należy uciec się do statystyk.

Statystyki wykazują, że 250 milionów osób, 90 w Stanach Zjednoczonych, a 160 w pozostałych krajach świata ogląda tygodniowo filmy amerykańskie i płaci przeciętnie po 24 centy za miejsce. Daje więc to tygodniowy dochód w sumie miliard 875 milionów dolarów. Roczny zaś dochód wynosi 97 i pół miliarda dolarów. Film jest jedną z najpotężniejszych gałęzi przemysłu na świecie, zajmując drugie miejsce. Nawet odtrąceniu wydatków i zysków właścicieli sal, pozostaje dla Hollywood łądnych kilka miliardów. Mając takie sumy, można robić filmy.

W Hollywood nie robi się jednak wyłącznie wielkich filmów tych, które widzi się w Europie Hollywood produkuje każdego roku około 700 filmów, które podzielone są na dwie grupy: na filmy A i filmy B.

Pierwsze należą do kategorii super produkcji, są one robione przez wielkich reżyserów, którzy opracowują je pieczołowicie, nie żałując pieniędzy, ani czasu. Wybierają oni największe gwiazdy, jadą na kraniec świata aby robić plenery, kręcą przez trzy lub cztery miesiące i budują wspaniałe dekoracje. W ośmiu wypadkach na dziesięć filmy A. nie pokrywają kosztów produkcji. Są one robione w celu utrzymania sławy filmu amerykańskiego, i dla robienia mu reklamy. Takich filmów robi się zaledwie pięćdziesiąt rocznie.

Pozostałe 650 filmów należy do kategorii B. Zalewa się nimi prowincję amerykańską. Jak tylko jakiś scenariusz znajdzie uznanie publiczności, zmienia się tylko kilka szczegółów w akcji, ten sam reżyser z tymi samymi aktorami nakręcają ten sam film w różnych odmianach. Film taki nakręca się w ciągu trzech tygodni i wie się z góry z dokładnością do tysiąca dolarów, co będzie kosztował i jakie dochody przyniesie. Filmów tych nigdy nie widzimy, a tymczasem są one głównym źródłem dochodu Hollywood.

I na tym polega częściowo tajemnica Hollywood. Leży ona w jego doskonałej administracji, w robieniu dwudziestu słabych filmów, ale przynoszących dochód, aby móc sobie pozwolić na luksus zrobienia jednego kosztownego i dobrego filmu.

Tajemnicę Hollywood wyjaśnia również częściowo potężny materiał ludzki, jakim on rozporządza. Producentowi nigdy nie grozi możliwość, że nie znajdzie pod ręką autora, który akurat będzie się nadawał do tej a tej roli. Wytwórnie zawierają kontrakty z setkami młodych aktorów, których nazywa się „stock" (skład) ze „składu" tego każdego roku wybija się dwóch lub trzech aktorów i przechodzi do kategorii gwiazd.

Jutro:

„Wspomnienie"

Nowy rodzaj klientów

stworzyła Poradnia P. K. O.

Od dwóch miesięcy funkcjonuje Poradnia PKO. Jest to specjalne biuro złożone z fachowców i specjalistów, którzy udzielają porad we wszelkich sprawach życia codziennego.

Jakkolwiek głównym zadaniem Poradni są informacje i porady z zakresu gospodarki pieniężnej i lokaty kapitałów — niemniej Poradnia PKO śpieszy z przyjacielską i życzliwą radą w możliwie wszelkich trudnych do rozwiązania problemach życia codziennego

Informuje rzeczowo, radzi bezstronnie i skierowuje do właściwych miejsc klientów, poszukujących porad i informacji w sprawach zawodowych, prawnych i t. p.

Jak się dowiadujemy — od samego początku swego istnienia, spotkała się Poradnia z dużym oddźwiękiem w społeczeństwie, czego dowodem jest masowy napływ listów i zapytań z terenów całej Polski, przy czym — jak dotychczas — rekord pism o poradę zdobyła Małopolska i Pomorze.. Niemniej liczne są również pisma do Poradni, napływające z innych dzielnic Polski, a zwłaszcza z Wileńszczyzny i Śląska.

Większość listów dotyczy zagadnień związanych z lokatą gotówki, zakupem i sprzedażą papierów finansowych waloryzacyjnych, giełdowych prawa oddłużeniowego, spraw ubezpieczeniowych i t. p.

Zasięgają również klienci porad w sprawach wyboru książek, poruszających interesujące ich zagadnienia, samouczków do nauki języków i t. d. We wszystkich zaś tych listach dają klienci wyraz swej radości z powodu uruchomienia Poradni, która — dzięki inicjatywie PKO, starającej się na każdym kroku przyjść z pomocą społeczeństwu — stała się już w krótkim czasie prawdziwym przyjacielem i doradcą jak najszerszych rzesz obywateli.

Nadmienić należy, że wszystkich porad udziela PKO bezpłatnie, wystarczy jedynie zwrócić się pisemnie pod adresem: PKO Wydział Ekonomiczny, Warszawa, ul. Jasna 9.

Napad bandycki w pociągu

Ograbionych wyrzucono z wagonu

CZERNIOWCE. Dwaj kupcy rumuńscy z miasta Ruzau, Serbanescu i Preda, zostali napadnięci w czasie jazdy pociągiem przez bandytów, którzy obrabowali ich całkowicie z gotówki w wysokości 300.000 lei, następnie wyrzucili obydwóch z pociągu w pobliżu stacji Rose ti pomiędzy Ruzau a Galacem.

Preda poniósł śmierć na miejscu, Serbanescu zaś walczy ze śmiercią.

Pożar dworca w Utrechcie

Zabudowania dworcowe spłonęły

UTRECHT. Wczoraj nad ranem wybuchł gwałtowny pożar na tutejszym dworcu, będącym jednym z najważniejszych punktów węzłowych holenderskiej sieci kolejowej.

Pożar rozszerzył się szybko skutkiem silnego wiatru wschodniego i spustoszył budynek, w którym znajdowała się większość biur dworca.

Większość pociągów ma znaczne opóźnienia. We wczesnych godzinach rannych pożar nie był jeszcze ugaszony.

Chwilowy spokój w Palestynie

po dwóch burzliwych tygodniach

HAIFA. Po dwóch niezwykle burzliwych tygodniach, w których nie było dnia bez utarczek, zamachów terrorystycznych i licznych aresztowań, od trzech dni panuje w Haifie spokój.

Na wszystkich meczetach wywieszono plakaty, wzywające Arabów do zaprzestania „strajku komunikacyjnego" z uwagi na mającą się rozpocząć w najbliższym czasie konferencję w Londynie.

W myśl tego apelu, Arabowie zwracają się licznie do władz o przepustki, zezwalające na używanie na drogach samochodów i innych wehikułów.

Podpalił damie sukienkę

Po przybyciu do domu odebrał sobie życie

BUKARESZT. W jednym z podrzędniejszych lokali bukaresztańskich zwanym „Bandy", rozegrał się wczoraj nad ranem tragiczny dramat.

Płk. kawalerii Vulturescu bawił tam w towarzystwie pani La havary, znanej w szerokich kołach towarzyskich Bukaresztu. W pewnej chwili oficer podpalił suknię swej towarzyszki zapałkami, a sam wybiegł z restauracji i udał się do swego mieszkania, gdzie popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru.

Panią Lahovary która odniosła poważne poparzenia, odwieziono do szpitala. Motywy tego tajemniczego dramatu są dotychczas nie wyjaśnione.

Zawieszenie broni w Hiszpanii

nie dojdzie teraz do skutku

BURGOS. W tutejszych kołach politycznych przyjęto z wielką rezerwą projekt Hiszpańskiej Ligi Pokojowej w Barcelonie zwrócenia się do Papieża i państw amerykańskich, biorących udział w konfrencecji w Lime, o wyjednanie miesięcznego zawieszenia broni w okresie Bożego Narodzenia.

Stanowisko rządu gen. Franco jest niezmienne: żadnych kompromisów i żadnego zawieszenia broni, zatarg musi być rozstrzygnięty z bronią w ręku.

Jeśli Papież i państwa amerykańskie zwrócą się do rządu w Burgos z propozycją zawiesze nia broni, spotkają się z pełną kurtuazji, lecz stanowczą odmową.

Mussolini dokonał otwarcia

nowego osiedla węglowego na Sardynii

RZYM. Wczoraj rano Mussolini dokonał inauguracji Carbonii, nowego osiedla węglowego na Sardynii, zbudowanego w ramach programu samowystarczalności gospodarczej.

Po uroczystości inauguracyjnej Mussolini wygłosił z wieży liktorskiej do ludności miejscowej mowę, w której stwierdził, że nowa gmina węglowa, posiadająca w herbie latarkę górniczą, stanie się po wsze czasy świadectwem zdolności organizacyjnych i realizacyjnych Włoch faszystowskich.

Przypomniawszy następnie, że przed 12 miesiącami, gdy wytyczany był plan Carbonii, nie było tam ani jednego domu, Mussolini podkreślił, że pod ziemią nowego osiedla spoczywają bogate złoża węgla, nie ustępującego węglowi zagranicznemu.

Nowe miasto, które ma obecnie 12.000 mieszkańców, osiągnie w krótkim czasie liczbę 24.00.

Pod znakiem samowystarczalności — zakończył Mussolini — starodawna i wierna i zbyt często zapominana ziemia sardyńska ujawnila dziś swoje bogactwo.

Najbardziej surowe dochodzenie

przeprowadzi sąd praski

PRAGA. Powołując się na komunikat P. A. T. w sprawie aide - memoire, złożonego dn. 16 grudnia przez charge d'affaires R. P. czeskosłowackiemu ministrowi Spraw Zagranicznych — Czesko - Słowackie Biuro Prasowe stwierdza, że okoliczności, na które wskazuje aide - memoire Rządu Polskiego, będą przedmiotem szczegółowego i najbardziej surowego dochodzenia.

Rząd czesko - słowacki przez usta prezesa Rady Ministrów i ministra Spraw Zagranicznych stwierdza ponownie, iż pragnie poczynić lojalne i szczere wysiłki, aby osiągnąć dobre stosunki ze wszystkimi sąsiadami, a więc także z Polską, podkreślając za razem, że na terytorium Czecho-Słowacji nie będzie tolerowana żadna akcja irredentystyczna, skierowana przeciwko jakiemukolwiek obcemu państwu, a więc tym samym i przeciwko Polsce.

Sto pięćdziesiąt tysięcy Żydów

wyemigruje z Rumunii w ciągu trzech lat

RZYM. Korespondent agencji Stefani donosi z Bukaresztu:

Władze rumuńskie nawiązały rokowania z organizacjami żydowskimi w Rumunii w sprawie zrealizowania rządowych projektów, dotyczących emigracji Żydów, zamieszkałych w Rumunii od czasu końca wojny światowej.

W grę wchodzi emigracja 150 tys. Żydów w ciągu 3 lat. Władze rumuńskie mają oddać do dyspozycji organizacyj żydowskich fundusze, potrzebne emigrantom, oraz pokryją ich koszty podróży.

Reprezentacja piłkarska Polski

pokonana przez Śląsk 2:3

Na stadionie w Chorzowie odbył się treningowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski a drużyną Śląska, będący przygotowawczym etapem naszych piłkarzy do meczu z Francją.

Mecz ten do ostatniej chwili stał pod znakiem zapytania ze względu na 15-stopniowy mróz. Kapitan PZPN zgodził się jednak na rozegranie spotkania, lecz w skróconym czasie 2 x 25 min. i pod warunkiem, że gracze będą ubrani w swetry i długie treningowe spodnie.

Reprezentacja Polski wystąpiła w składzie uzupełnionym przez Rudnickiego w bramce, Twórza w obronie, Walusia w pomocy oraz Matjasa i Goda w ataku.

Skład Śląska był następujący: Mrugała, Semza, Michalski, Kinowski, Niechcioł — Piec 2 — Bętkowski, Kulawik — Musioł Singewald — Pytel — Pohopin. Znaznaczyć warto, że atak śląski składał się z najzdolniejszych młodych napastników Śląska.

Mecz zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem drużyny śląskiej 3:2 (2:1). Bramki dla Śląska zdobyli: Semza z karnego, Pytel i Singewald. Dla reprezentacji punkty zdobyli Matjas i God z wolnego.

Zawody miały charakter wybitnie treningowy, mimo to pod kreślić należy dobrą grę Matiasa, Goda i Piątka w ataku, Góry w pomocy i Szczepaniaka w obronie. W drużynie śląskiej na wyróżnienie zasłużyli Piec 2 i cała linia ataku.

Po meczu odbyła się w Chorzowie konferencja przy udziale kapitanów PZPN i śląskiego O ZPN. pp. Kałuży i Lubiny w sprawie ustalenia planu dalszych przygotowań naszej drużyny reprezentacyjnej przed meczem z Francją.

Niemiecki minister Frank

podziwiał cud przyrody w Białowieży

Przy pięknej, Słonecznej pogodzie (22 st. poniżej zera) rozpoczął się w Białowieży drugi dzień pobytu ministra Rzeszy Franka i wiceministra Sprawiedliwości Chełmońskiego, członków grupy niemieckiej porozumienia prawniczego polsko - niemieckiego oraz osób towarzyszących gościom niemieckim w podróży.

Po pobudce o godz. 8 rano goście spożyli śniadanie w pałacu Pana Prezydenta R. P., po czym udali się końmi na zwiedzanie Parku Narodowego, obejmujące go przestrzeń około 4640 ha.

Park Narodowy w Białowieży jest terenem doświadczalnym, służącym dla celów nauki i turystyki, nietknięty ręką człowieka, zachowany w pierwotnym stanie.

Park Narodowy wywarł wielkie wrażenie na zwiedzających.

Trzecią wizytę u Hitlera

planuje Chamberlain

LONDYN. Polityczny korespondent „Sunday Chronicle" twierdzi, że po odwiedzeniu Mussoliniego w Rzymie, premier Chamberlain zamierza odwiedzić ponownie Hitlera.

Jeszcze przed wyjazdem do Rzymu Chamberlain przyjmie w Londynie osobistego adjutanta Hitlera kpt. Widemanna.

W drodze powrotnej z Rzymu, premier zatrzyma się w Paryżu, by odbyć rozmowy z Daladier i Bonnetem. Według tegoż korespondenta w planach Chamberlaina leży podczas ponownej bytności u Hitlera zapro szenie do Londynu marszałka Goeringa.

Międzynarodowy turniej hokejowy

rozpoczął się pod znakiem sensacji

Pierwszy dzień międzynarodowego turnieju hokejowego w Katowicach należał do sensacyjnych.

W pierwszym rozegranym meczu Kraków pokonał w sensacyjny sposób Berlin w stosunku 4:1 (2:0, 1:0, 1:1). Sukces Krakowa jest tym cenniejszy, je śli zważy się, że grał on bez swej reprezentacyjnej obrony: dr. Kasprzaka i Michalika oraz Kowalskiego w ataku.

Drugi mecz zakończył się nie mnie sensacyjnie, niż pierwszy. Katowice rozgromiły Wiedeń w stosunku 8:3 (1:2, 3:1, 4:0).

Kronika zagraniczna

Południowo - Afrykański Zw. Tenisowy zdecydował się nie brać udziału w turnieju o puchar Davisa 1939 r.

PAT. W dniach od 5 do 8 stycznia w Wiedniu odbędzie się kurs dla 15 czołowych hokeistów lodowych okręgu wiedeńskiego.

Kierownikiem kursu będzie Kanadyjczyk Bell.

Drużyna hokeja lodowego S. C. zrzekła się z powodu trudności urlopowych dla swoich reprezentantów — udziału w turnieju o puchar Stenglera.

W lutym 1939 r. w Zurychu i Bazylei odbędą się mistrzostwa Europy i świata w hokeju lodowym. Ostatnio udział swój zgłosiła Finlandia. Dawniej już zgłoszone zostały reprezentacje: Anglia, Francja, Szwecja, Belglia, Węgry i Polska.

Belgijski Zw. Tenisowy opublikował listę kwalifikacyjną za sezon ubiegły.

W klasyfikacji panów pierwsze miejsca zajmują: 1) Geelhand, 2) Lacroix, 3) Naeyært i 4) Jack van den Eyde.

Na liście pań pierwsze miejsce zajmuje: Meulemeester przed de Borman.

Prasa angielska donosi, że w Kampalo (Afryka zach.) pewien tuziemiec Okele uzyskał w rzucie oszczepem fantastyczny wynik 91,80 mtr. Wynik ten uzyskany został z rzutu prawdziwym oszczepem, używanym przez miejscowe plemię, który jakoby ma być cięższy od oszcze pu sportowego.

Bokserzy CWS wygrali w Lublinie

W sali kina „Corso" w Lublinie odbył się mecz bokserski pomiędzy warszawską drużyną CWS a lubelskim WS. Zwycięzyli bokserzy warszawscy w stosunku 9:7.

Wynik ten jest tym cenniejszy, dla lubelskiego WS., że w drużynie tej nie walczył najlepszy jej zawodnik Kowalski, a nadto, że pięściarze lubelscy od nieśli zwycięstwo przez k. o. nad znanymi zawodnikami — Gromki i Abramczykiem.

Z całego świata

Niemiecki Związek Lekkoatletyczny ustalił już terminarz swoich spotkań międzypaństwowych. W terminarzu tym jedną datę zarezerwowano na mecz z Polską, który odbędzie się w Polsce 17 i 18 czerwca.

Inne terminy notujemy:

2 lipca: Niemcy — Francja w Niemczech, Niemcy — Dania w Kopenhadze i Niemcy — Luxemburg.

30 lipca: Niemcy — Belgia w Niemczech.

20 sierpnia: Niemcy — Anglia i Niemcy — Holandia, oba mecze w Niemczech.

2 i 3 września: Niemcy — Szwecja w Berlinie.

24 września: Niemcy — Szwajcaria w Zurychu.

Fiński rekordzista świata w oszczepie, Nikkanen, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas jazdy motocyklowej.

10 państw zgłosiło dotychczas udział w 12-tych Igrzyskach Olimpijskich, a mianowicie: Anglia, Dania, Norwegia, Włochy, Rumunia, Szwajcaria, Jugosławia, Belgia, Costarika i Szwecja.

Szwecki Zw Łyżwiarski otworzył w tych dniach obóz treningowy dla swych zawodników w jeździe szybkiej, pod kierownictwem wielokrotnego mistrza świata Engnestangena.



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców. zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand. Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynad udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia. Jechali tym samym przedziałem do Sarajewa.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Minister spraw zagranicznych Austro - Węgier, hrabia Berchtold otrzymał wiadomość o zamachu na arcyksięcia w Sarajewie. Postanowił zamach ten wykorzystać, dla ostatecznej rozgrywki z Serbią. Ale jego podsekretarz stanu przypomniał mu, że cesarz Franciszek Józef przeciwstawił się próbom wojennym.

Rząd Austro - Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II. Premier austriacki i minister spraw zagranicznych przybyli do Cesarza Franciszka Józefa z aktem mobilizacji do podpisu.

W Petersburgu wyłoniła się ostra opozycja przeciwko wpływom Rasputina na carskim dworze.

Premier Kokowcew wymógł na carze wyjazd Rasputina do jego wsi rodzinnej. Tu zorganizowano nań, przy pomocy chłopki ze wsi napad; ugodzony nożem w brzuch „cudotwórca" leżał w szpitalu, gdzie dowiedział się od lekarza o groźbie wojny. Kazał lekarzowi przynieść papier i pióro i napisać list.

Ugodzony nożem w brzuch „cudotwórca" leżał chory w szpitalu gdzie dowiedział się o groźbie wojny. Natychmiast kazał depeszować do cara, radząc mu przeciwstawić się mobilizacji. Na radzie koronnej monarcha o słabej woli nie zdołał oprzeć się naciskowi ministrów, którzy parli do wojny. Głos zabrał minister wojny, Sochomlinow.

Minister spraw wojskowych, Suchomlinow mówi z trudem, sapiąc i połykając każde słowo, jak gdyby się bardzo spieszył:

— Moim zdaniem powinniśmy zmobilizować nasze siły wojskowe i walczyć tylko przeciwko Austrii... Pozostajemy z Rzeszą w najlepszych stosunkach... Kaiser niemiecki nie prowokuje nas, nie występuje przeciwko nam. Jeśli Berlin zapyta nas, przeciwko komu jest skierowana nasza mobilizacja, powinniśmy odpowiedziać, że tylko przeciwko Austrii. Niemcy nie odważą się wtedy wystąpić przeciwko nam... Nieprawdaż?

Minister spraw zagranicznych uśmiecha się ironicznie. Teraz dopiero spostrzegł, jak to można być świetnym ministrem wojny, pierwszorzędnym generałem, a jednak mieć w głowie sieczkę. Lepiej by uczynił, ten Suchomlinow, gdyby nie zabierał głosu w sprawach, na których się nie zna, gdyby milczał.

Car uchwycił się słów Suchomlinowa, jak tonący brzytwy. No tak mobilizacja odbędzie się tylko przeciwko Austrii. Mimo iż Sazanow wyjaśnia, że nie ma teraz wojen lokalnych. Zresztą, zobaczy się, co na to odpowiedzą Niemcy, ale nie wolno pozostać z założonymi rękoma.

Ach, gdyby się był zdobył na to, aby rozpędzić tą bandę ministrów! Gdyby Rasputin był tu przy nim, w Petersburgu, nie zbrakłoby mu siły... O, nie!

— A więc dzisiaj nie będziemy rozpatrywać sprawy mobilizacji — zaproponował car — Zaczekajmy jeszcze....

— Czy Wasza Cesarska Mość każe nam czekać aż do chwili, póki Austriacy zdobędą Belgrad? — obruszył się wielki książę Mikołaj Mikołajewicz i nie mógł już opanować zjadliwego tonu.

— Musimy wykorzystać wszystkie pokojowe środki, i przekonać naszego wroga, że igra z ogniem... — odrzekł car.

— Jest jeden tylko środek do przekonania, oto taki! — podniósł Mikołaj Mikołajewicz pięść.

Ale car nie ulega. Narada zakończyła się ogólnikową uchwałą, że rząd rosyjski czuwa na straży swoich interesów. Car pragnie za wszelką cenę odwlec uchwałę o mobilizacji. Tak, jak człowiek, który zdaje sobie sprawę, że musi poddać się ciężkiej operacji i pragnie odsunąć jej termin, licząc na to, że może się sytuacja zmieni, że stan jego polepszy się — tak oto stara się teraz car Mikołaj II odłożyć, odwlec, termin ostatecznej rozgrywki, sądząc, że cud przyjdzie mu z pomocą.

Car walczy, walczy ze sobą. Ostatniej nocy miał fatalny sen: śniło mu się, że ciągnie taczkę z piaskiem. Jakiś wysoki żołnierz pędzi go przed siebie i krzyczy: prędzej! szybciej!

Zerwał się ze snu, pot oblał jego czoło. Gdyby miał przy sobie Rasputina, mógłby zrozumieć ten sen... Ach, jakże mu brak na każdym kroku ojca Grigorija!

Nie może znaleźć sobie spokoju nawet w ramionach pięknej tancerki Krzesińskiej, dla której kazał wybudować oddzielny pałac. Stara się znaleźć ukojenie słuchając jej piosenek, jej słodkich słówek, całując jej wargi, pieszcząc ją — ale nawet u niej spędza bezsenne noce.

A może.... Może... Ma jakiś plan! Niech ich licho porwie, tych wszystkich ministrów. Ma swój plan, wie sam, jak powinien postąpić. Zwróci się sam do swego kuzyna, kaisera Niemiec. Przecież to rodzony kuzyn!... „Tykają" się przecież... Nie ma do niego żalu, chociaż nie znosi jego skręconych do góry wąsów Wilhelm jest próżny, a w tych wąsach wygląda jak zwykły fryzjer...

Tak, wyśle depeszę do tego swego kuzyna. Niech Wilhelm powstrzyma Austriaków, niech im powie, żeby nie czynili głupstw. Bez wiedzy rady ministrów wysyła depeszę do Berlina. Pisze własnoręcznie:

„Do Jego Cesarskiej Mości, Kaisera Wilhelma II.

Cieszy mnie bardzo, żeś szczęśliwie powrócił ze swej podróży do fiordów. W tej tak ciężkiej chwili zwracam się do ciebie o pomoc. Wszczęto wojnę przeciwko słabemu państwu. Oburzenie, które i mnie ogarnęło, wzburzyło całą opinię publiczną mojego kraju. Przewiduję, że będę zmuszony ulec naciskowi, który wywiera rząd na mnie. Jestem zmuszony zdecydować się na kroki, które mogą doprowadzić do ogólnej wojny.

Po to, aby ustrzec się tak od strasznej rzeczy, jak ogólna wojna europejska, proszę ciebie w imię naszej starej przyjaźni, żebyś uczynił wszystko, co leży w twojej mocy, aby zaprzyjaźnione z tobą mocarstwo — Austria — powstrzymała się od nieodpowiedzialnych kroków. NIKI"

Car, po wysłaniu depeszy był dumny ze siebie, zadowolony. Nie wiedział, z jakim lekceważeniem, z jaką pogardą jego kuzyn przeczytał tę depeszę, nie wiedział, z jaką ironią odniósł się kaiser do pokojowych propozycji swego kuzynka.

Nazajutrz humor cara znowu uległ zmianie. Miał udać się nawet do Krzesińskiej, przesłał jej tylko list, że nie przybędzie. A zły humor spowodowała odpowiedź kaisera Wilhelma.

„Będę się starał uczynić wszystko co jest w mojej mocy — odpowiedział cesarz niemiecki — ale wątpię, czy zdołam coś zmienić. Nie mam najmniejszego prawa wtrącać się do spraw cesarza Austro-Węgier. WILLI"

Ta odpowiedź przekonała dopiero cara Mikołaja o wszystkim. Teraz uwierzył, że kaiser Wilhelm pragnie wojny, że jest rad tej burzy, jaka wybuchła nad Europą po zamachu w Sarajewie.

„Ten fryzjer chce wojny, zachciało mu się wojaczki..." — rozmyślał car. Twarz jego nachmurzyła się.

„Trzeba mu jednak przypochlebić... — rozmyśla car Mikołaj. — Ten próżny człowiek lubi, gdy mu się prawi komplementy... Może tą drogą coś wskóram..."

Po raz drugi śle car Mikołaj depeszę do swego kuzyna, tym razem znowu bez wiedzy swoich ministrów.

„Zdaniem moim należałoby przekazać cały konflikt do trybunału międzynarodowego w Hadze. Liczę na twój rozum i przyjaźń. Kochający ciebie NIKI"

Teraz jeszcze pisze: „kochający ciebie" a po upływie trzech dni będą już kuzyni śmiertelnymi wrogami, i będą o sobie mówić, jak o łajdakach i mordercach.

A w tym samym czasie, gdy monarcha śle na własną rękę jedną depeszę po drugiej do swego kuzyna, prosząc go, aby nie dopuścił do rzezi, czyni minister spraw zagranicznych Sazanow wszystko, byleby wybuch wojny przyśpieszyć. Przyjmuje kolejno ambasadorów i posłów Niemiec, Austrii, Francji Anglii, Serbii — i naraża życie milionów istnień ludzkich.

Rosyjski sztab główny poczynił już również wszystkie przygotowania. W ministerstwie wojny został zredagowany tekst dekretu o mobilizacji, chociaż car jeszcze tego dekretu nie podpisał; nie wie o tym, że wszystko jest już dla mobilizacji przygotowane.

Albowiem car nie orientuje się wcale w tym co się dzieje po za murami jego pałacu. Podczas gdy on zapewnia carycę, że do wojny nie dopuści, że nie ma powodów niepokoić się, że wszystko uczyni tak jak to kazał ojciec Grigorij — w tym samym czasie wzywa minister spraw zagranicznych Sazanow ambasadora Austro Węgier w Petersburgu, hrabiego Szápáry i oświadcza mu:

— Nie chcemy wojny, ale nie będziemy przyglądać się bezczynnie, jak wasze armaty bombardują kraj naszych braci słowiańskich. Będziemy zmuszeni w końcu ogłosić mobilizację....

— A my nie możemy zezwolić na to, aby bezkarnie mordowano naszego następcę tronu i żołnierzy... — odrzekł ambasador Austro-Węgier.

Rozmowa Sazanowa z ambasadorem Niemiec, hrabią Purtalesem trwa znacznie dłużej: niemiecki hrabia zapewnia rosyjskiego ministra, że kaiser jest bardzo pokojowo usposobiony, że Niemcy nie chcą wojny, ale że po za tym nie wolno zapominać, iż Austria jest sojusznikiem Berlina... Jeśli więc Rosja nie będzie mobilizować, wszystko odbędzie się w „pokojowy sposób"....

— Ale panie hrabio! — odezwał się Sazanow — Nie możemy pozostać z założonymi rękoma w czasie, gdy Belgrad jest w przede dniu upadku.... Będziemy zmuszeni ogłosić mobilizację....

— Wobec tego sytuacja jest nader poważna... — odrzekł hrabia Purtales.

Gdy ambasador Rzeszy wyszedł z gmachu rosyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych była środa, dzień 29 lipca, dziewiąta wieczór. Sazanow natychmiast połączył się ze sztabem głównym:

— Czy wszystko jest gotowe?

— Tak, wszystko, czekamy tylko na podpis Jego Cesarskiej Mości pod dekretem mobilizacji.

Cóż w tym czasie czynił car wszechrosyjski?

(Dalszy ciąg jutro).

KRAKÓW, wtorek, 20 XII 1938

Teatr im. J. Słowackiego

Wtorek: 3.30 „Balladyna". 8 wiecz. „Gdzie diabeł nie może..."

Dziś we wtorek o godz. 3 30 dla młodzieży szkolnej „Balladyna", o godz. 8 wieczór po cenach zniżonych, komedia R. Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może...", w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego z J. Matusiakówną, J. Jaroniem K. Szubertem w rolach głównych.

REPERTUAR KIN:

ADRIA „Pieśń skazańców" i „Dla kobiety"
APOLLO „Żebrak w purpurze"
ATLANTIC „Nancy Stele zginęła" i „Gra życia"
LOPP. „Złotowłosa"
PROMIEŃ „Jezebel"
SCALA: „Alibi"
STELLA „Przedziwne kłamstwo Niny Petrówny"
SZTUKA „Zbrodnia w Monte Carlo"
ŚWIT „W cieniu gilotyny"
UCIECHA „Zapomniana melodia"
WANDA „Hotel w Tyrolu"

Dziś radiostacja krakowska nadaje:

6.57 Pieśń poranna, 8.10 Muzyka, 11.57 Transmisja sygnału czasu, Hejnał z wieży Mariackiej, 14 Muzyka obiadowa, 14.55 Sprawy gospodarcze, 15.15 „Czy wiecie że...", 17 Arie operowe w wykonaniu Drubika, akomp. Bolesław Wallek-Walewski, 18 Granciszka Liszta: Sonata h-moll, 22.55 Lokalne informacje.

Samochód gazowni rozbił wóz tramwajowy. U zbiegu ulic Karmelickiej i Siemiradzkiego samochód Gazowni Miejskiej, prowadzony przez szofera Józefa Deryla (ul. Fabryczna 25) wpadł na wóz tramwajowy linii Nr 2. Wskutek najechania wóz tramwajowy i motor zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

Uchodźca z Niemiec okazał się zmarły nagle zagadkowy gość w kawiarni „Imperial". Jak już informowaliśmy, w niedzielę rano w kawiarni „Imperial" przy ul. Dietla 44 podczas picia herbaty zmarł nagle starszy mężczyzna nieznanego nazwiska. W toku dochodzeń policyjnych zidentyfikowano zwłoki denata, którym okazał się 66-letni Aron Sondes emigrant z Niemiec, zamieszkały w Krakowie przy ul. Grodzkiej 32.

Komunikat Zarządu Miejskiego Ostatnio w niektórych pismach ukazała się informacja, jakoby Zarząd Miejski w Krakowie zamierzał rozpisać na terenie miasta pożyczkę w kwocie 20.000.000 zł. z przeznaczeniem ich na inwestycje. Zarząd miejski w Krakowie stwierdza, że wiadomość ta z gruntu nie odpowiada rzeczywistości, bowiem Zarząd Miejski projektu takiego nie miał i nie wysuwał a zatem żadnych informacyj na ten temat nie udziela.

Tragiczny przejazd promem przez wezbrany Dunajec

Przed krakowskim sądem apelacyjnym toczyła się onegdaj ciekawa rozprawa przeciw Wacławowi Wilewiczowi i Teodorowi Kandulskiemu, oskarżonym o nieumyślne spowodowanie śmierci robotnika Kurca w nast okolicznościach; W dniu 12 lipca br. gdy komunikacja promem w Rożnowie była wstrzymana z powodu wysokiego stanu wody na Dunajcu, osk. Wilewicz, będący komendantem straży firmy „Zapory i roboty hydrauliczne w Rożnowie" polecił strażnikowi Kandulskiemu, aby przewiózł promem na drugi brzeg parę koni firmowych z furmanem.

Gdy Kandulski po spełnieniu polecenia wracał na brzeg, z którego odjechał, przysiedli się na prom trzej robotnicy. W drodze, w odległości 10 metrów od brzegu, wdarła się nagle silna fala wodna do środka promu. Jadący ratowali swe życie, rzucając się do wody, aby dopłynąć do brzegu.

Pierwszy ocalił się Kandulski, po czym uratowano dwóch dalszych robotników, trzeci natomiast, którym był śp. Fr. Kurc, dostał się pod wodę i utonął. Zwłoki jego wyłowiono dopiero po siedmiu dniach w odległej od miejsca wypadku wsi Biskupice melsztyńskie.

Postawieni przed sądem okręg. w N. Sączu obaj oskarżeni nie przyznali się do winy, twierdząc, że przyczyny wypadku należy szukać we wadliwym urządzeniu promu. W krytycznej bowiem chwili kółko na linie z nieznanej przyczyny przestało obracać się i prom stanął, a woda wdarła się do środka. Jednakowoż sąd uznał obu oskarżonych winnymi i wymierzył im karę po 6 mies. więzienia, przy czym karę zawiesił jedynie Wilewiczowi. W motywach wyroku podniesiono, że w opisanych warunkach wolno było osk Kandulskiemu ryzykować jedynie własne życie, a nie wolno mu było przewodzić innych ludzi Wilewiczowi zaś nie wolno było wówczas wydawać polecenia amatorowi w przewożeniu promem, jakim był Kandulski

Od wyroku odwołali się obaj oskarżeni, wykazując, że Kandulski jest pierwszorzędnym fachowcem, gdyż przez dłuższy czas był instruktorem wioślarskich klubów na Pomorzu i uczestniczył w imprezach sportowych jako zawodnik, zdobywając pierwsze nagrody. Dlatego obrona oskarżonych zawnioskowała szereg wniosków na stwierdzenie kwalifikacyj Kandulskiego,

Wnioski te sąd dopuścił rozprawę odroczył.

—oo—

Z żałobnej karty.

Zgon prezesa Pol. Akad. Umiejętności śp. prof. dra St. Wróblewskiego

W niedzielę zmarł nagle na udar serca prezes Polskiej Akademii Umiejętności, profesor Uniw. Jag., śp. dr Stanisław Wróblewski. Był on jednym z najznakomitszych uczonych polskich i autorytetem w kwestiach prawa rzymskiego, które od szeregu lat wykładał w Uniw. Jag. Śp. prof. Wróblewski brał czynny udział w pracach komisji kodyfikacyjnej, od r. 1926 do 1930 był prezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa, oraz w poprzednim Senacie piastował mandat senatora.

Z powodu zgonu śp. prezesa prof. Wróblewskiego z gmachu Akademii Umiejętności powiewa żałobna chorągiew.

„Sobowtór" wyborczy. Podczas odbywających się w ub. niedzielę wyborów samorządowych w Krakowie zdarzył się w okręgu dzielnicy Kazimierz tragikomiczny nieco dzięki zbiegowi okoliczności wypadek niespodziewanego wykrycia „sobowtóra" wyborczego. Mianowicie, pewien wyborca będący w lokalu głosowania stwierdził ze zdumieniem, iż stojący przed nim osobnik przedstawia się właśnie jego nazwiskiem, usiłując wyręczyć go w głosowaniu.

Wobec czego wyborca ów wszczął alarm, który spowodował przytrzymanie sprytnego „sobowtóra przez policję. W następstwie protokołu policyjnego, fałszywy wyborca poniesie za swój występek poważne konsekwencje karne.

Kraków otrzyma serię nowoczesnych wozów tramwajowych

W ostatnich dniach nadeszły już do Krakowa nowe wozy tramwajowe, zamówione przez dyrekcję Krak. M. Kolei Elektr. we firmie Zieleniewski w Sanoku. Na razie przybyła pierwsza partia wozów przyczepkowych w liczbie dziesięciu, które obecnie przetaczane są z dworca grzegórzeckiego do remizy tramwajowej.

Nowe wozy tramwajowe prezentują się pierwszorzędnie. Przede wszystkim nowa przyczepka jest całkowicie zamknięta, nie posiada już otwartych platform jak stare przyczepki, a również wnętrze wagonu jest bardzo wygodne. Siedzenia umieszczone są podobnie jak w niektórych wozach tramwajowych już kursujących, a mianowicie idą w poprzek wagonu, tak że pasażerowie siedzą we dwójkę, względnie pojedynczo naprzeciw siebie. Miejsc siedzących jest 24, zaś ogólna pojemność wagonu wynosi ponad 70 osób. Ważnym szczegółem są również popielniczki, umieszczone w wagonach, gdyż, jak wiadomo, przyczepki przeznaczone są dla publiczności palącej.

Niezwykle ważnym jest niskie umieszczenie stopni, które zapewniają maksimum wygody i bezpieczeństwa przy wsiadaniu i wysiadaniu. Również oświetlenie nowych wagonów jest znacznie obfitsze niż w starych wozach. Techniczne więc wyposażenie nowych wozów stanowi „ostatni krzyk" nowoczesnej techniki budowy tramwajów. Cena jednego wozu przyczepkowego wynosi 4.000 zł.

Jak widzimy z powyższego, tabor krakowskich tramwajów miejskich zostaje poważnie wzbogacony, co w pierwszym rzędzie jest zasługą sprężystego kierownictwa z dyr. inż. T. Polaczek-Korneckim na czele, którego nieustanną troską jest jak najlepsze usprawnienie krakowskiego ruchu tramwajowego. Jeśli się zważy, że już w najbliższym czasie nadejdą do Krakowa również nowe wozy motorowe w liczbie osiemnastu, — to przyznać należy, że starania te uwieńczone są znakomitym sukcesem.

Nowe wozy przyczepkowe zaczną kursować już w najbliższych dniach, bezpośrednio po oddaniu do użytku publiczności nowych odcinków linii tramwajowej w dzielnicy podgórskiej. Ma to nastąpić jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Natomiast puszczenie w ruch nowych wozów motorowych nastąpi w najbliższych miesiącach.

—oo—

Jubileusz 30-lecia pracy na niwie scenicznej

artysty dramatycznego i reżysera Wacława Nowakowskiego

Znany i ceniony artysta dramatyczny, zasłużony reżyser sceny krakowskiej oraz znakomity odtwórca bohaterskich postaci w klasycznym i wielkim repertuarze, Wacław Nowakowski obchodzi w tym roku jubileusz 30-lecia pracy artystycznej, z czego 15 lat przypada na pracę w teatrze im. J. Słowackiego.

Uroczystość jubileuszowa sympatycznego i ogólnie lubianego artysty odbędzie się w dniu 5 stycznia 1939 r. Na swoje „święto sceniczne" wybrał p. Wacław Nowakowski świetny dramat Lucjana Rydla „Zaczarowane Koło", w którym odtworzy rolę Wojewody.

Miarą sympatii i uznania społeczeństwa krakowskiego dla zasłużonego artysty jest fakt, że po raz pierwszy od czasu jubileuszu śp. M. Jednowskiego zawiązał się w naszym mieście Obywatelski Komitet Jubileuszowy uczczenia zasług Wacława Nowakowskiego. Przewodniczącym Komitetu został p. inż. Dudek Na posiedzeniu Komitetu, które odbyło się onegdaj, uchwalono wziąć czynny udział w uroczystości jubileuszowej Wacława Nowakowskiego przez wysłanie na scenę delegacji, która wręczy artyście dar jubileuszowy, ufundowany przez sympatyków działalności aktorskiej i reżyserskiej znakomitego artysty. Ponad to staraniem Komitetu ukaże się specjalne wydawnictwo jubileuszowe, do którego monografię twórczości artysty napisze p. prof. J. Wiśniowski, prezes Związku Zawod. Literatów Polskich w Krakowie.

—o—o—

Cenne skrzypce znanego muzyka

skradł brat mordercy służącej śp. Garncarzówny

We wrześniu br. głośną była sprawa zagadkowej kradzieży skrzypiec koncertowych, wartości 5.000 zł., będących własnością wybitnego muzyka i kompozytora krakowskiego, prof. Stanisława Mikuszewskiego. Kradzież popełniono w nast. okolicznościach: W dniu 9 września p. Mikuszewski zwiedzał zakład graficzny „Foto-Cynk" przy ul. Mikołajskiej 6, a tymczasem skrzypce znajdowały się w przedpokoju Moment ten wykorzystał złodziej i skradł cenny instrument, który pochodził z pracowni słynnego lutnika krakowskiego, Józefa Panka z r. 1930. Na ślad kradzieży tej wpadła policja śledcza w dniu 13 listopada, otrzymawszy poufną wiadomość, że skrzypce wraz z futerałem znajdują się w przechowalni bagaży na dworcu kolejowym w Krakowie. W następnym dniu przybył na dworzec jakiś osobnik, aby odebrać bagaż. Wówczas aresztowano go. Przytrzymanym okazał się 31-letni Stanisław Franciszek Bobrzecki, brat głośnego przed 4 laty sprawcy napadu rabunkowego na mieszkanie lekarza, Nüssenfeld, przy ul. Potockiego 12, którego śmiertelną ofiarą padła młoda służąca śp. Garncarzówna. Epilog tej kradzieży rozegrał się wczoraj przed sądem okręg. w Krakowie. Sędzia dr Stępniowski skazał osk. Bobrzeckiego na [illegible] rok więzienia. Oskarżenie popierał prok. M. Leski.

Redakcja i administracja: Kraków, św. Krzyża 3 Tel. 162-18 Redaktor przyjmuje od godziny 16 — 17
CENA OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Cała strona 900 zł. — Drobne 10 gr. za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 gr. za wyraz.
Redaktor i wydawca Tadeusz J. Wójcicki Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Druk. „Profilius" Kraków, Krzyża